№. 262. w Czwartek dn. 9. Listopada. 1848.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

Berlin. — Posiedzenie popołudniowe z d. 3. Listopada. Jeden z sekretarzy odczytuje następujący list królewski: »List królewski do zgromadzenia powołanego w celu wspólnego ułożenia konstytucyi:

My Fryderyk Wilhelm z Bożéj łaski król pruski etc. wzięliśmy pod dojrzałą rozwagę wczoraj nam złożony adres przez deputacyą zgromadzenia powołanego do wspólnego ułożenia konstytucyi i oznajmiamy onemuż, co następuje:

W stałém przedsięwzięciu wytrwania niewzruszenie na obranéj przez nas, zgodnie z życzeniami naszego wiernego ludu, konstytucyjnéj drodze, poleciliśmy jenerałowi-porucznikowi hrabiemu Brandenburg utworzenie nowego ministerstwa, ponieważ znając jego usposobienie przekonani jesteśmy, że on z ochotą siły swoje poświęci dla silnego ugruntowania i pomyślnego rozwinięcia konstytucyjnych wolności, i że się będzie starał z usilnością powierzone mu przez nas zadanie w odpowiedni rozwiązać spasób. Jeżeli mu się to powiedzie, wtedy niewątpimy, potrafi nowe ministerstwo uskarbić zaufanie kraju. Niechaj reprezentanci wiernego naszego ludu będą przekonani, że nie powierzymy nigdy kierunku rządu jak takiemu ministerstwu, po którém spodziewać się tego możemy. Ani więc wzmiankowane w adresie wczorajszym bez bliższego uzasadnienia pogłoski, które nie mają podstawy w żadnéj czynności naszego rządu, ani wypowiedziane obawy nie mogą nas spowodować do cofnięcia zlecenia danego hrabiemu Brandenburgowi, w skutek dobrze rozważonego postanowienia naszego.

Z zadowoleniem wyczytaliśmy w złożonym nam wczoraj adresie, uznanie, że serce nasze zawsze gorąco biło dla dobra ludu. Dobro ludu pozostanie i nadal jedynym celem naszéj dążności. Spodziewamy się, przy sumiennem wytrwaniu w téj dążności, być zawsze w zgodzie z życzeniami ludu i liczymy przytem na silną pomoc ze strony jego reprezentantów. Dano w Sanssouci, dnia 3. Listopada. (podp.) Fryderyk Wilhelm. (kontrasygnowano) Eichmann.«

Berlin. — Zgromadzenie narodowe pruskie. Posiedzenie z 4. Listopada.

Waldeck, Schulze, Jacobi, Temme wnoszą, ażeby zgromadzenie wybrało komissyą z 21 członków w sposób przepisany na wybór wiceprezesa, z poleceniem jéj naradzenia się nad stanem zagrożonym państwa i przedstawienia w téj mierze odpowiednich środków w granicach przepisanych zgromadzeniu narodowemu. Waldeck uzasadnia nagłość tego wniosku i powiada, że kiedy onegdaj on z przyjaciołmi podobny wniosek uczynili, zgromadzenie wolało wybrać deputacyą do napisania i doręczenia adressu królowi. Głosował z przyjaciołmi za tém postanowieniem w zgromadzeniu, aby tém większą zgodność okazać, lubo mało miał do podobnego środka zaufania. Wypadek okazał, że się nie omylono w sądzie o téj rzeczy. W adressie powiedziano, że ministerstwo Brandenburga nie ma zaufania kraju i zgromadzenia, a w odpowiedzi na adres danéj przez króla powiedziano, że jest nadzieja, iż ministerstwo Brandenburga potrafi sobie uskarbić zaufanie kraju. Takie orzeczenie, po oświadczeniu zamieszczoném w adressie dostojnego zgromadzenia jest niekonstytucyjne. Ministerstwo konstytucyjne nie powinno być utworzone z mężów, którzy dopiero skarbić sobie muszą zaufanie kraju, ale z takich co je już posiadają. Dostojne zgromadzenie przyjęło wniosek Rodbertusa co się dotycze Wiednia, a wniosek ten wymaga śpiesznego wykonania, ministerstwu go przeto nie można powierzyć, które nie posiada zaufania zgromadzenia. Ziegler oświadcza się przeciw nagłości, Daniels za, ale dla tego, aby został odrzucony. Kunth powiada, że wniosek ten poprowadzi do konwentu, a komissya będzie komitetem bezpieczeństwa. Zgromadzenie nakoniec odrzuca ten wniosek głosami 247 przeciw 114.

Berlin, d. 7. Listooada. — Wczoraj wieczorem odbył się wielki pochód z placu Aleksandra przez miasto do hotelu Myliusza, gdzie się zgromadza lewa strona ostateczna. Przeszło tysiąc pochodni niesiono w tym pochodzie, a w środku dwa sztandary, które ofiarowano Jocobiemu na pamiątkę wyrzeczonych słów jego do króla. Na białém tle znajdował się napis: »deputowanemu Jacobi na pamiątkę d. 2. Listopada«, — z drugiéj strony: »jest to nieszczęściem królów, że nigdy nie chcą słuchać prawdy.« Na drugiéj chorągwi trójkolorowéj niemieckiéj był napis: »autorowi cztérech kwestyi«. Streber przemówił krótko do niego. Jacobi dziękował z zapałem za tę cześć okazaną jemu i jego stronnictwu i wykrzyknął: niech żyje pamięć poległych za wolność w Berlinie i Wiedniu. Lud wykrzyknął grzmiącym głosem: niech żyje! Mowa Jacobiego była następująca:

Dziękuję wam przyjaciele! współobywatele! Dziękuję wam za okazane zaufanie i cześć. Dopełniłem tylko tego, co mi nakazywał obowiązek obywatela, który umie cenić dobro ojczyzny i wolność Słowa przebrzmią bez siły około uszu króla. Do wolności, krwawo zdobytego wszechwładztwa ludu, potrzeba śmiałego, dzielnego czynu. Kiedy pod tarczą nieodpowiedzialnéj władzy centralnéj panuje dowolność i absolutyzm głowę swą podnosi, natenczas — obywatele! — pamiętajcie i przypomnijcie sobie bohaterów naszych z dni marcowych, ażebyśmy ich godni żyli lub polegli. Mężom, którzy na barykadach Berlina i tym co na wałach naszego nieszczęśliwego i braterskiego Wiednia mężnie krew swą przelali, wykrzyknijmy z pełni serca: niech żyje pamięć ich na wieki!

Potsdam. — Prawo wolnego zgromadzania się jest u nas zakazane i dla tego podali zażalenie mieszkańcy potsdamscy do zgromadzenia narodowego. W krótkim przeciągu czasu zakazano już trzech zgromadzeń, a ostatnim razem dnia 5. Listopada, ponieważ tutejsza rejencya na posiedzeniu swém 3. Listopada, postanowiła zakazać wszelkie zgromadzanie się ludu pod gołem niebem, na wniosek ministra Eichmanna, któremu król oświadczyć miał życzenie to osobiście.

Kolonia, d. 5. Listopada. — «Nowa gazeta Reńska» z dnia dzisiajszego zawiera artykuł następujący, który gazeta Kolońska także powtórzyła; »Kolonia 4 m. b. Posępny i dżdżysty wieczór oświecono nader przyjemnie wyprawiając serenadę z pochodniami deputowanemu Kyll. Około 1500. uczestników z pochodniami i latarniami, z najrozmaitszych stowarzyszeń politycznych zebrało się pomiędzy godziną 8. a 9. na placu Franków, i w towarzystwie dwóch churów muzyki szli przez frankgass, gdzie mimochodem byłego prezesa Wittgensteina jak najuroczystszą kocią muzyką uraczyli. Ztamtąd orszak ten ruszył poważnie przez Hochstrasse (gdzie potocznie mówiąc księgarnią Dumont, redaktora gazety Kolońskiéj, podobnie uczczono, jak hotel Wittgensteina) Daléj przebywszy Glockengasse ustawiła się owa massa ludu przed mieszkaniem dep. Kyll. Raveaux, który jak się zdaje, więcéj w Kolonii bawi, niż na swojm urzędzie poselskim w Szwajcaryi, i sposobności żadnéj nieopuści, gdzieby się z wymową swoją mógł popisać, umiał uzyskać głos, i w kilku słowach podziękowal deputowanemu imieniem miasta Kolonii. Kyll odrzekł równie poprostu jak pięknie. Po mowie jego nastąpiły okrzyki radosne bez końca, i orszak puścił się ulicą Richmonda, gdzie deputowanego Stupp podobnie utraktowano, jak prezesa Wittgensteina. Du Mont, który się niedawno użalał, iż dawniéjsza zabawka wieczorna nie dosyć głośną była, miał tę przyjemność na zakończenie usłyszeć tak cudną kocią muzykę, iż według sądu znawców, niepozostawało nic więcéj do życzenia. Wsród żartów radośnych zakończyła się ta piękna uroczystość. Okazując sympatyą dla deputowanego Kylla, nie zapomniano także i o planetach drugiego rzędu, i im także się coś dostało stósownego. Serenada z pochodniami wyprawiona na uczczenie deputowanego Kyll była największą jaką kiedykolwiek w Kolonii widziano. Jest to niejako odwetem za manifestacyą najnowszą »przyjaciół stanu oblężenia» wymierzoną przeciw Kyllowi i d' Esterowi.

Hirschberg 31. Paźdz. — Ciekawość, jaką w ogóle posiedzenia klubu demokratycznego wzbudzają, powiększoną została wczoraj obecnością deputowanego frankfurtskiego za Brzeg i Namysłów, burmistrza Golza, któ-

ry stowarzyszenie rozradował swoją obecnością. Golz brał udział czynny w rosprawach. Narady zajmujące wywołał wniosek następujący: »klub ma się naradzić, coby czynić wypadało, gdyby członkowie dla tego, że są demokratami, uszczerbku w dochodach doznać mieli.« Uczyniono wzmiankę, że reakcioniści tutajsi pomiędzy sobą związek zawarli, iż nic nie kupią od żadnego demokraty, i nie dadzą żadnego zarobku. Powątpiewali niektórzy o istnieniu formalném związku mającego cel tak nędzny, lubo dowody pojedyńcze zdawały się za nim przemawiać. Mieliby jednakże nieprzyjaciele wolności i pomyślności ludu stowarzyszać się do takowych dążności, to jednakże demokracia niegodném sądzi chwycić się odwetu. Podłość zwalczać podłością byłoby to wprawdzie homeopatycznie, ale wcale nie demokratycznie. Gdyby jednakże do tego przyjść miało, iżby demokraci dla swych zasad politycznych w utrzymaniu swém takiego dooznać mieli ograniczenia, aby im przyszło z niedostatkiem i nędzą walczyć, wtedy oczywiście byłoby obowiązkiem najświętszym demokratów bratu uciśnionemu dopomódz. Tego wymaga już powinność każdego człowieka, a demokracyi zadaniem wzniosłém jest, ludzkość w swéj czystości i godności pomiędzy ludźmi doprowadzić do zupełnego znaczenia i uznania. Golz przy téj okoliczności mówił o żądaniach jakie rościć można od demokraty prawego. Stowarzyszeniu, mówił on, nie może bynajmniéj zależeć na demokratach, którzy się lękają publicznie i otwarcie przyznać się przed całym światem, iż są takiemi, aby przypadkiem tu i owdzie nie trafili na zawadę, lub w niełaskę u kogokolwiek popadli. Członkowie tacy, którzy stowarzyszeniu tył podają, dla tego, że może jeden łót kawy mniéj sprzedadzą, albo jednę parę trzewików mniéj pozbędą, nie są dla towarzystwa żadną stratą. Kto się niezdoła wznieść do téj wysokości, aby dla wolności i samodzielności niezdolnym był z przekonania wewnętrznego ponieść ofiarę bądź materialną bądź innego rodzaju, ten nie jest prawdziwym demokratą! — Oklaski powszechne zabrzmiały w sali. — Na interpellacią czy petycie, adressa, protestacie podawane do zgromadzenia narodowego w Frankfurcie bywają uważane, czy też może na stronę odkładane, odpowiedział deputowany Golz, iż podania podobne, jeżeli nie od pojedyńczych ale zbiorowo są przesyłane, znaczny wpływ wywierają na postanowienia sejmu. — Na przyszłém posiedzeniu klubu naradzać się będą nad wnioskiem podanym przez deputowanego Otto z Lignicy, względem projektu do ordynacyi rzemiosł. Spodziewamy się, iż stan obywatelski i rzemieślniczy weźmie udział czynny w tych naradach, gdyż tu nie idzie o to jak kto mówi, ale co mówi. Kluby demokratyczne w małych miasteczkach w ogóle słabo stoją, gdyż przemysłowcy, a osobliwie juryści, lekarze, nauczyciele gimnazyalni i duchowni od nich się usuwają, a obywatele i rzemieślnicy tak mało używają wolności mówienia, iż po większéj części są tylko niemymi słuchaczami.

Austrya

Z Wrocławia piszą pod d. 4. Listopada. — Poczta dzisiejszą dzienniki wiedeńskie nie nadeszły i jak pogłoska niesie, nawet urzędowa gazeta wiedeńska przed dniem 5. Listopada nie wyjdzie. Dwóch korrespondentów przesłało listy; jedengo z nich pisany d. 2. Listopada; widocznie w nim przebija się lękliwość. Mamy doniesienie ustne od niego, iż jak długo miecz Demoklesa księcia Windischgrätza wisieć będzie nad każdem pismem, spodziewać się tylko możemy listów bezbarwnych. Pismo to brzmi jak następuje:

Wiedeń, dn. 2. Listopada. — Miasto jeszcze zamknięte, piśmienne pozwolenie do wejścia do miasta można uzyskać, lecz z zastrzeżeniem, że nieprzyrzeka się wypuszczenia przed zupełném otwarciem miasta. Tak ściśle wykonywają polecenia, iż wczoraj po południu zaręczał jeden z oficerów, iż pewna dama młoda nawet w towarzystwie jego, nie mogła przejść na przedmieście nasze. »Wczoraj o godzinie 5. powiewała chorągiew czarnożółta na wieży św. Szczepana, hordy żołnierskie witały ją okrzykiem hura i muzyka odgrywała pieśń cesarską.« Pobytu jenerała Bema i Messenhausera dotąd, mimo poszukiwania starannego, nie odkryto. (Pogłoska zatém o schwytaniu Bema, podpada wątpliwości.) Massę ogromną niewolników natychmiast gatunkują. Kilka tysięcy pójdzie wkrótce jako żołnierze przeciw Węgrom, i bezwątpienia los podobny spotka wielu z legii akademickiéj. Wojsko wszedłszy na dziedziniec, zniszczyło natychmiast latarnią, na któréj ciało nieszczęśliwego ministra wisiało i miejsce to zrównano z ziemią. Od wczoraj odzywają się znów dzwony na nabożeństwo, w które od dwóch tygodni tylko na trwogę dzwoniono. Komunikacya z przedmieściami, bardzo utrudniona, żywność jedynie pozwolą przenosić. Ze wszelkich środków pokazuje się, iż dybią jeszcze na wiele osób, którym na wszelki sposób chcą utrudnić ucieczkę. Wczoraj dwa tygodnie jak odebraliśmy listy i gazety ze Szląska. Jak okropne te dwa tygodnie! Trzeba je w istocie było przeżyć, aby sobie coś podobnego wystawić! W Ołomuńcu zebrało się przed kilku dniami8 członków sejmu, licząc w to 30 głosów, które Palacki, Pinkas i Hawliczek zastępowali. Odwołanie prorogacyi sejmu do 15. cesarz odrzucił, odpowiedź zaś na przedstawienie sejmu, we względzie przeniesienia do Kremsir, zastrzegł sobie, z czego według wszelkiego podobieństwa, wniosek wyprowadzić można, iż Wiedeń ciężko doświadczony, sejm w murach swoich nadal zatrzyma. Ustanowiono tymczasowo załogę Wiednia na 30,000 ludzi i książe Windischgrätz odłożył wyrok na tych, którzy dostali się pod prawo wojenne do trzech dni.

Z drugiego listu dnia 3. Listopada pisanego, wyjmujemy co następuje: »Sejm sam się rozwiązał, ponieważ w poniedziałek tylko 60 członków na posiedzenie przybyło. Książe Windischgrätz założył swoją główną kwaterę w Schönbrunn, a Jelaczic w pałacu arcyksięcia Maksymiliana d'Este. Wewnątrz miasta jako też niektóre części przedmieść, przedstawiają obraz spustoszenia. Od wczoraj poczty odchodzą i spodziewać się należy, że wkrótce bramy miasta powinni otworzyć. O osądzeniu winnych, nic dotąd nie słychać. Więźniowie powiększéj części, znajdują się w koszarach i głównéj kwaterze.«

W jaki sposób wojska kroackie zwycięztwa użyły, opowiemy, aby uniknąć zarzutu zbytniego stronnictwa słowami dziennika przychylnego zwycięzcom, to jest Gazety Szląskiéj:

»Zamiast aresztowania uzbrojonych, ale już nie broniących się aby ich wedle prawa wojennego pod sąd oddać, wojsko zabijało bez litości wszystkich, a robili to nietylko prości żołnierze bez rozkazu starszych, ale wielu nawet oficerów szczyci się publicznie, że rozkazy w tym celu wydali.«

»Jeden oficer gwardyi narodowéj otoczony przez wojsko, rzucił pałasz w pewnéj jeszcze od wojska odległości i głośno wołał o pardon, ale i on rozstrzelany był na miejscu. Wieczór na ulicy strzelano do bezbronnych ludzi, którzy na głos kto idzie nieodpowiadali natychmiast, ale przestraszeni ucieczką ratować się chcieli. Sam na własne widziałem oczy jak na Leopoldsztadzie dwóch ludzi z tego powodu zabitych było. Wojsko cesarskie nie przestało na zabijaniu, ale jeszcze rabowało, jak się zdaje w zupełnie legalnéj formie, bez żadnéj przeszkody ze strony naczelników. Naprzód niechciałem krążącym wieściom wierzyć, ale gdy sam widziałem jak grenadiery na dziedzińcu hotelu, w którym mieszkałem rozkładali przed sobą zegarki, lornety, damskie woale i t. d. prawda w całéj strasznéj wielkości stanęła mi przed oczyma. O Kroatach mówić nawet nie chcę, bo dość jest wzrok na nich rzucić, aby we wszystkie podobnego rodzaju wieści uwierzyć.«

Plakaty feldmarszałka Ramberga po wszystkich rogach ulic na przedmieściach poprzylepiane, nakazują bezzwłocznie składanie broni. Artykuł IV. nakoniec mówi, że ktokolwiek broń lub amunicyą przechowa, natychmiast pod sąd wojenny oddanym zostanie, i w tym celu poszukiwania wojskowe nastąpią.

Wiedeń, d. 4. Listopada. — Ministerstwo znów zebrano. Wessenberg jest prezesem bez teki, Bach spraw wewnętrznych, Krauss finansów, Buchner wojny, Majer rólnictwa i przemysłu, Helfert oświecenia, książe Schwarzenberg spraw zagranicznych, Breda sprawiedliwości, Bruch handlu. Ministerstwa robót publicznych jeszcze nieobsadzono. Gabinet nowy warunki bardzo delikatne położył. Gabinet nadworno-specyalny ma ustać, szereg znaczny osób opuści dwór cesarski, wpływ arcyksięcia Franciszka Karóla ograniczono. Wessenberga zatrzymano jedynie dla tego, aby nieściągnąć na siebie obwinienia o słabość. Od Wessenberga powinien się każdy z wstrętem odwrócić! Majer, Helfert są tęgie głowy parlamentarne, a Schwarzenberg pewnie w połowie przynajmniéj talentu swego dowiedzie. Miasto jeszcze zamknięte, każdej godziny oczekujemy otworzenia. Z nazwisk znanych pomiędzy uwięzionymi wspominają: Roberta Blum, który mężnie potykał się w korpusie wyborczym, professora Füster, autorów Becher, Gritzner, Engländer, Mahler, Kolisch, Frankl, Chaises, Sengschmidt, Falke, Buchheim, Deutsch, Fenneberg; podług doniesień jednego korespondenta, dep. Fröbla z Blumem razem przyaresztowano i do głównéj kwatery do Schönbrunn odprowadzono.

Nad bezpieczeństwem i porządkiem czuwa teraz kommissya centralna, która z szefem jenerałem Cordon 2. Listopada zamianowaną została. Kommissya rzeczona ogłasza, że przez bramy Burg, starą Kärnthner, Stuben, Rothenthurm i Schottenthor od godziny 5 z rana do 7 wieczorem nawet bez zaświadczenia przebywać można, w innym zaś czasie tylko za pośrednictwem. Daléj kommissya ta nakazuje radzie gminnéj ogłosić w obwieszczeniu z dnia 4. Listopada, iż skoro tylko osoby następujące: sekretarz państwa węgierskiego Pulski, Polak Bem, naczelny dowódzca Messenhauser, Fenneberg i Schutte jako jeńcy dostawionemi zostaną, natychmiast komunikacya pomiędzy miastem a przedmieściami przywróconą będzie. — Szczęśliwy Wiedniu ciesz się tym łagodnym rządem! Z powyższéj odezwy pokazuje się jasno, że pogłoski dawniejsze o ujęciu tego i owego z naczelników były fałszywe; gdyż niepodobna, aby za warunek stawiali wydanie osób, któreby już w ręku mieli.

Wiedeń, dn. 5. Listopada. — Od dzisiaj rana przywrócono kommunikacyą pomiędzy miastem i przedmieściami, jednakże o 7 wieczorem bramy zamykają. Aresztowania bynajmniéj nieustają, dybią także na Franka, Gritznera, Tausenaua. Wczoraj schwytano emissaryuszów Kossuta, Bergera i Terczy. — Jutro wychodzi oddział armii kroackiéj —, powiadają, że do domu. — Z Węgier wprost nie ma żadnych wiadomości, gdyż poczty niedochodzą. Kossut, Pazmandy i Pulski prowadzą interessa tamtejsze.

Szląsk austryacki, dn. 4. Listopada. — Chłopskie rozruchy. Dnia 2. b. m. chłopi rzucili się na pałac hrabiego Henryka Arco w Gotsdorf, pałac zniszczyli, a hrabiego ranili w prawe udo. Gwardzistę jednego narodowego broniącego pałacu, zastrzelono. Hrabiego Arco przywieziono tego dnia do Tropawy. Były minister policyi hr. Sedlnicki uciekł z Geppersdorf do Ołomuńca, bo i na niego chcieli napaść chłopi. Dalej zniszczyli baronowi Scribenskiemu dobra Schönhof w powiecie Teszyńskim.

Raciborz, d. 3. Listopada. — Dziś pociąg na kolei wiedeńskiéj opóźnił się. Urzędnicy i podróżni jednozgodnie powiadają, że powodem do tego opóźnienia było powstanie w Pradze, dokąd 40 wozów z wojskiem i oprócz tego wiele armat i amunicyi z Wiednia wieziono. O powstaniu niczego się więcéj nie dowiedzieli. W Wiedniu dopóty będzie przerwaną komunikacy, dopóki nie wynajdą władze rządowe przywódzców powstania. Jeżeli nas nie mylą nasze postrzeżenia, to środki te długo trwać muszą, bo ile nam się zdaje, już wczoraj jen. Bem wczorajszym pociągiem tutędy przejeżdżał. Pulski już się znajduje w węgierskim obozie, a Dr. Schütte zapewne po drogach publicznych się nie wałęsa. Trzéj deputowani lewéj strony przybyli z Frankfurtu, pomiędzy tymi szczególniéj Robert Blum, dzielnie się bili na barykadach Wiednia. Według innych listów lud utworzył na Neumarkt ogromną barykadę z trumn cesarzów zmarłych, które pobrał z grobów cesarskich, znajdujących się w klasztorze kapucyńskim. Do nich się dosyć nastrzelali Kroaci.

Galicya.

Lwów 3. Listopada. — Jenerał Hammersteiu ogłosił dziś stan oblężenia miasta Lwowa, nakazując przytém powszechne rozbrojenie, rozwiązanie rady narodowéj centralnéj, ustanie wszystkich gazet oprócz gazety lwowskiéj. wydalenie wszystkich emigrantów. Gaz. lwowska.

Lwów, d. 30. Października. — Dzisiaj nadeszła wiadomość z Sambora o zaszłych tamże na dniu wczorajszym wypadkach. Stojący tamże garnizon huzarów chciał wyruszyć do swojéj ojczyzny i w tym celu udał się w pochód. Zawiadomiony o tém dowódzca przygotował okolicznych chłopów do zbrojnego powstania przeciw zbiegom. Część więc ich zatrzymano i wrócono przymusem do Sambora, przyczém znajdujących się pomiędzy nimi naszych ziomków ob. Leonarda Pinińskiego i ob. Gorzkowskiego raniono. W Samborze uderzono na alarm. Dotąd nasze wiadomości. W skutek tego wysłano natychmiast do gubernatora deputacyę z przedłożeniem mu niebezpieczeństwa, w jakim znajdują się obywatele samborskiego obwodu. Gubernator przyrzekł natychmiast wysłać tamże urzędnika dla zbadania tych zaszłości, co także i wydział bezpieczeństwa z swojéj strony uczynić postanowił. Legia akademicka uchwaliła w tym wypadku zmoblizować kilka z swoich kompanii ku pomocy zagrożonemu obwodowi. Wybór kompanii miało rozstrzygnąć losowanie. Los pierwszy padł na kompanię piątą, a drugi na kompanię pierwszą.

Z Tarnopolskiego, d. 27. Października. — Wiadomo, że huzary w obwodzie naszym stojący wynosili się po trochu do Węgier. Ale przed kilku dniami wyszedł z samego miasta szwadron śród białego dnia przy odgłosie trąbki przejeżdżając pod oknami pułkownika i jenerała i przy okrzykach ludu niech żyją Węgrzy.

Wczoraj o godzinie 4éj rano zbudził mię tentent koni. Do okna zapukano, przestrach nas ogarnął, ale usłyszawszy za oknem hasło: wolność, równość, braterstwo, otworzyłem drzwi, aż tu wchodzi kapral i dwóch żołnierzy, żądając aby im dać owsa na 150 koni, a ludzi posilić wódką i chlebem. Opowiadali że nie ma żadnego przy nich oficera, że jeden z nich strzelił za kryjącym się na dachu, ale mu dali wreszcie pokój. Do godziny 8 piłem herbatę z wachmistrzem, dwoma kapralami i dwoma kadetami, a opakowawszy ich na drogę wędliną i cwancygierami, pożegnałem ich. Na dziedziniec zajechali potém wszyscy 150 i wołając niech żyją Polacy i Węgrzy przy zebranych chłopach pożegnali mię. Na drugi nocleg poleciłem im jednego z moich przyjaciół, a dwóch dworskich wyniosło się za nimi i zapewne udali się wraz do Węgier.

W całym obwodzie nie ma ani jednego żołnierza huzara, a oficerowie zjechali się do Tarnopola. Powiadali mi żołnierze, że za jednym oddziałem gonili jenerał Souvan z kilku oficerami i namawiali do powrotu, a gdy to nie pomogło, jenerał strzelił do wachmistrza, który jest siostrzanem Kossutha i postrzelił go a sam uciekł w nogi, i tak szczęśliwie, że kilkanaście strzałów za nim padło a żaden go nietrafił.

Po odjeździe żołnierzy nadciągnął wóz z chorą kobietą i huzarem, chłopi ich schwytali i przywiedli chcąc ich odstawić do cyrkułu, i grozili że mnie w domu napadną, przeto dziś wyjeżdżam w téj sprawie do rady narodowéj.

W téj chwili dowiaduję się, że temu szwadronowi co był u mnie zastąpiła drogę gromada z Łoszniowa, ale powitana kulkami poszła w rozsypkę, zostawiwszy kilku zabitych na placu.

Kraków, d. 4. Listopada. — (Urzędowe ogłoszenie o krwawych zajściach w Lwowie.) Komenderujący jenerał feldmarszałek Schlik dziś donosi o wypadkach w Lwowie: Kapitan baron Ruistel, który jako kuryer wysłany przez komenderującego jenerała Hammersteina udaje się do Ołomuńca, doręczył mi następujące wiadomości: dzień 1. Listopada był Lwów miejscem smutnych wypadków. Spór powstały pomiędzy wojskiem a gwardyą narodową wzburzył nadzwyczajnie umysły, poczém jenerał komenderujący kazał wojsko zakonsygnować w koszarach. Gwardya narodowa rzuciła się do broni i dwie kompanie z téj gwardyi stanęły przy parku artyleryi, który w ten sposób znajdował się w niebezpieczeństwie. Wojsko dało trzy wystrzały z armat na znak alarmu, a po wielu miejscach miasta zaczęto stawiać barykady. Komendant placu Heimerle został schwytany, rozbrojony i zaprowadzony na główny odwach gwardyi narodowéj. Dano następnie ognia do żołnierza jadącego z rozkazem. Lud zgromadził się na rynku i zagrażał odwachowi tak dalece, że go bronić musiała dywizya grenadyerów. Tymczasem napadano i raniono wielu żołnierzy. Przybywało wiele deputacyi, aby wojsko się cofnęło i ręczyły za przywrócenie spokojności. Jenerał żądał zniesienia natychmiast barykad. Taki stan rzeczy pozostał aż do 2. Listopada z rana o godzinie 7. Zdawało się, że chcą przyjąć warunki podane przez jenerała komenderującego, kiedy nagle opór stawiano, poczem wszyscy wrócili do barykad i przez dzwonienie na gwałt powołano całą ludność miasta do walki. Dwa strzały padły z okna jednego i powaliły dwóch artylerzystów na placu, to dało znak do walki. Artylerya strzelała do barykad, zbrojny lud zebrał się w uniwersytecie i zatknął czerwoną chorągiew na barykadzie przed uniwersytetem ustawionéj. Część miasta około uniwersytetu, uniwersytet rakietami zapalono, podobnie i inne gmachy, amiędzy temi prześliczny ratusz lwowski. Około południa 2. Listopada przybyła deputacya komitetu bezpieczeństwa do jenerała komenderującego, która ofiarowała poddanie miasta pod następującemi warunkami: 1) rozwiązanie i rozbrojenie legii akademickiéj; 2) reorganizacya gwardyi narodowéj pod zwierzchnim kierunkiem jenerała austryackiego; 3) zniesienie na kaszkietach białych orłów; 4) wydalenie wszystkich obcych. Jeżeli te punkta w jak najkrótszym czasie nie zostaną przyjęte, natenczas komenderujący jenerał ogłosi Lwów w stanie oblężenia. — Przy odejściu kuryera przywrócono spokojność w Lwowie.

Czechy.

Praga, dn. 4. Listopada. — Wczoraj deputowani nasi nic niewskórawszy mimo pięknych słów swoich powrócili z Ołomuńca. Obrazę przez Lobkowitza wyrządzoną, uważano jako nieporozumienie pożałowania godne, straż wystąpiła przed deputacyą pod broń, gdy drugi raz na dwór przybyła, i bezzwłocznie wprowadzono ją do sali posłuchania. Cesarz jak zazwyczaj przy swéj słabości umysłu odczytał kilka wierszy ani zimnych, ani gorących; cesarzowa głośno rozmawiała. Lecz na radzie familijnéj postanowiono, nie dać żadnéj pewnéj odpowiedzi, i dla tego otrzymali tylko taką, w któréj wiele było słów o sercu rodzicielskiem, o łagodności i t. p. Wessenberg, ów minister, który był uciekł, powiedział, iż on jako odpowiedzialny w interessie własnym starania wszelkiego dołoży, aby życzenia Pragi spełniono. Widać teraz jak na dworze łatwo role zmieniać i odgrywać umieją, i jak lud wszechwładny wobec bagnetów nic niezdoła. Fryc Schwarzenberg, ów służalec, którego wszędzie znajdziesz, gdzie absolutyzm przeciw wolności walczy, jest także na dworze i postępuje sobie arystokratycznie. Dał się on słyszeć pomiędzy innemi, iż niepojmuje, jak Praga może być tak zuchwałą, deputacyą względem Wiednia przysyłać, kiedy sama jeszcze się z zielonych świątek nieoczyściła. Niemniéj arcyksiężna Żofia z swémi kreaturami nadwornemi Sturmfeder, Cibini i t. p. znajduje się w Ołomuńcu. — Wzburzenie tutaj panuje; jak się zdaje obawiają się, aby proletaryat niewypłatał im figla, gdyż arsenał mocno wczoraj obsadzono, straz obywatelską pomnożono i ściągnięto jazdę do miasta. Być jednak łatwo może, iż tylko dla ustraszenia chwytają się owych środków ostrożności, aby zapobiedz wypadkom podobnym jakie się w Brünn wydarzyły. — Borrsch miał tutendy przejeżdżać do Frankfurtu. Z Wiednia nie mamy tutaj wiadomości autentycznych; listy z miasta oddzielonego od przedmieść na sposób czysto rossyjski, przychodzą do nas odpieczętowane, (zastosuj artykuł konstytucyi »tajemnica listów«) — jakiegokolwiek dziennika wiedeńskiego ani śladu nie znajdziesz. To tylko jest pewnem, iż podobnie jak w Pradze ścigają za jakiemś sprzysiężeniem szeroko rozgałęzionem!

Francya.

Paryż 4. Listopada. — Na posiedzeniu wczorajszém zgromadzenia narodowego, po przejściu całéj konstytucyi i odmianie niektórych artykułów, przyjęto całą konstytucią głosami 739 przeciw 30. Okrzyk: niech żyje rzeczpospolita, zakończył to przyjęcie.

Moniteur du soir pismo na wpółurzędowe, ale często zamieszczające fałszywe wieści, powiada, że już wyznaczono komissarzy, którzy mają przystąpić do wypuszczenia na wolność skazanych na deportacią czerwcowych powstańców.

Anglia.

Londyn, 27. Października. — Spektator podaje projekt ogólnego kongressu, ale przyznaje, że myśl ta wiele ma trudności, w wielu bowiem ważnych częściach Europy ledwo cień władzy pozostał, a kongres podobny do Wiedeńskiego nie znalazłby dobrego przyjęcia w Rplitych, jak również kongres reprezentantów ludowych nie mógłby zostać dobrze przyjętym przez panujących. Ale wypadki dziś przed nami rozwijające się wskazują, że pewień rodzaj kongressu jest możebnym i pożytecznym. Francya i Anglija porozumiały się i pośredniczą razem w północnych Włoszech i Neapolu; dwa to osobne akta pośrednictwa, których w jedno zlać nie można, bo obejmują w sobie jeograficzne wyrażenie Włoch; pośredniczą podobnież w Szleswigu,

jakkolwiek nie razem. W Sycylii, jakkolwiek z wielką ostrożnością, pośrednictwo swe na flotach swoich oparły. Takie są fakta. Gdyby teraz Anglija i Francyja zamiast tych odosobnionych aktów pośrednictwa, ścisnęły wszystko w jeden akt ogólny, moralny wpływ powiększyłby się a oba mocarstwa nie narażiłyby się więcéj jak dzisiaj. Przypuśćmy, że dosyłają kommissarzy do jakiego państwa ściśle neutralnego np. do Belgii; że zamiast każdy fakt szczegółowo traktować, objawiają plan traktowania wszystkich wypadków podobnych. W ten sposób, jak to już powiedziano, położenie ich nie byłoby bardziéj narażone, a postępowanie stałoby się jaśniejszém, lepiej pojętém, albowiem działania dyplomatyczne przed zajściem wypadków wiele mogłyby załatwić. Podobne zebranie pełnomocników dwóch kierujących (leading) mocarstw stałoby się jądrem kongressu, nie wszystkich mocarstw, któreby układały na nowo stan Europy, ale mocarstw, któreby miały chęć należenia i w tym względzie chciały rady zasięgnąć lub jéj udzielić. Wiele powodów sprowadziłoby członków licznych dla tego kongressu. Rządy zgodne w głównych punktach, które nie mają bezpośredniego udziału w zmianach ale pragną przywrócenia porządku i pokoju, przysłałyby swych ajentów. Rządy pragnące ich uznania, jak Toskanja, Hiszpanja, władza centralna niemiecka, równie jak rządy pragnące wsparcia jak np. Sardynja i Prusy, żądałyby także przypuszczenia. Ponieważ jednak to conclave nie byłoby ciałem prawodawczém ale tylko radzącém, należałoby doń przyłączyć prawdziwych reprezentantów krajów; od opinii członków zależałoby przypuszczenie reprezentantów rządów de facto i de jure. I tak mógłby być tam reprezentowanym dom habsburgski, sławianie austryaccy. Należałoby odwówić przypuszczenia żądaniom niestosownym, ponieważ głównie potrzeba tylko takich ludzi przyjmować, którzyby posiadali zupełne zaufanie swych klientów i to nie samych dyplomatów wyłącznie, ale ludzi z intelligencją rozległą. Objawienie stanowcze polityczne ze strony podobnego zgromadzenia miałoby niezmierny wpływ moralny. Wszelkie niepraktyczne i niedorzeczne marzenia polityczne rozbiłyby się tutaj jak bańki mydlane, istotna zaś prawda znalazłaby chętne ucho. Tamby się ludności nauczyły co mają przyjąć a co odrzucić. Opinia publiczna Europy, dziś zgubiona w chaosie, tam by się skoncetrowała i weszła w życie. Umiarkowana i praktyczna część każdego narodu zyskałaby na sile, a wahający do niejby się przyłączyli. (Pobożne życzenia!)

W Irlandyi rząd angielski powiększył policią z 20,000 na 30,000, tak że za pomocą tych policiantów w stanie jest utrzymać ludność nieszczęśliwą i uciemiężoną irlandską.

Na rzecz polskich wychodzców odbędzie się pod d. 16. Listopada świetny bal w Londynie.

Belgia.

Bruksela, dn. 4. Listopada. — Hr. Zichy i Bathiany przybyli tu dzisiaj.

Włochy.

Sardynia. — Gazety sardyńskie wciąż upowszechniają, że Karol Albert niby pragnie koniecznie wojny, ale nie rozpoczyna kroków wojennych ponieważ poważając konstytucyą nieche działać przeciw woli sejmu. We względzie kwestyi téj podają dzienniki niektóre ważne rzeczy z posiedzeń izb. Z mów ministrów i deputowanych pokazuje się nie dwuznacznie »że Włochy swéj broni głównéj przeciw Austryi nieupatrują tyle w sobie samych, ani w wojsku piemonckiem, i t. p. ile w walce Wiednia i Węgier.« — Prezes ministrów tak się wyraził: »Położenie nasze pomyślniejsze jest, niż było przed dwoma tygodniami, ale spodziewam się, że za tydzień będzie jeszcze daleko lepszém; skutki rewolucyi wiedeńskiéj nie skończą się ani jutro ani pojutrze; ktożby strzelał do psa wściekłego, gdyby wiedział, iż choroba jego tak się wzmoże, iż po kilku dniach bez obawy potém przytłumić go można«. — Posiedzenie było nadzwyczaj burzliwe. Postanowienie izby brzmiało tak w zupełności: Zważywszy, że ministerstwo oświadczyło, iż nigdy na pokój nie zezwoli, któryby niezapewniał honoru państwa i niezawisłości Włoch: zważywszy, iż ministerstwo nigdy na to nie zezwoli, aby skutki pośrednictwa dla kraju i sprawy włoskiéj szkodliwemi być miały, i że wrazie, gdyby Austrya ultimatum odrzuciła, chwilę przyjazną do rozpoczęcia wojny otwarcie i stanowczo wybierze, przechodzi izba do porządku dziennego. Gdy postanowienie to ogłoszono, powstał na galeryach, które już w czasie narad za zgodą Giobertago, a można nawet powiedzieć z pobudki jego wcale nieparlamentarnie za wojną się odzywały, okrzyk głośny: wojna! wojna! pamiętajcie na Latura! Niech żyje opozycya! precz z ministerstwem! — Brofferio, który przemawiał za wojną, zaraz po tém posiedzeniu ważném, które trwało od 8 wieczorem do 2 po północy, miał mowę do ludu z wystawy domu swojego, w któréj przeciw »służebnéj większości« piorunował i wkrótkości oświadczył, że jednakowoż wojna będzie i to w końcu tego tygodnia.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 8. Listopada 1848. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	1	23	4	2	2	3
Zyta dt.	—	26	8	—	28	11
Jęczmienia dt.	—	26	8	—	28	11
Owsa dt.	—	15	7	—	17	9
Tatarki dt	—	26	8	—	28	11
Grochu dt.	1	1	1	1	5	7
Ziemniaków dt.	—	8	—	—	8	11
Siana cetnar	—	20	—	—	24	—
Słomy kopa	4	—	—	4	10	—
Masła garniec	1	25	—	2	—	—

Poznań, 8. Listop. — Spiritusu beczka 120 kwart 80 % Trallesa $12\frac{1}{3}$—$12\frac{5}{6}$ Tal.